

Artyści za kulisami i na scenie

Serial TV. Pierwszy odcinek „Artystów” Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego rozbudza apetyt na więcej. Wrześniowej emisji serialu w TVP 2 nie można przegapić. A twórcy już zdradzają, że pracują nad scenariuszem nowego cyklu, a także nad filmem fabularnym

Urszula Wolak
urszula.wolak@dziennik.krakow.pl

Krakovianie mieli okazję zobaczyć przedpremierowo pierwszy odcinek serialu „Artyści”. TVP 2 zamierza go wyemitować we wrześniu. Pokaz odbył się w wyjątkowej scenarii, bo w Narodowym Starym Teatrze. Dlaczego tam? Powodów jest kilka.

Zaplecze teatru

„Artystów” stworzyli Monika Strzępka i Paweł Demirski – reżyserka i scenarzysta od dłuższego czasu związani z krakowską sceną. Po drugie, zaangażowali do serialu wielu aktorów z Krakowa. Główną rolę gra Marcin Czarnik, a partnerują mu m.in. Dorota Segda, Edward Linde-Lubaszenko i Mikołaj Grabowski. Po trzecie, akcja rozgrywa się w Warszawie – przeważnie w teatrze – ale zdjęcia powstawały w Nowej Hucie. Rzeczą dotyczy oczywiście artystów scenicznych; ich zmagania w życiu zawodowym i prywatnym.

– Inspiracją był dla nas świetny serial „Dom” Jana Łomnickiego. Chcieliśmy zająć za kulisy życia mikrospołeczności, która zmagają się z problemami współczesności: brakiem pieniędzy na produkcję spektakli, kredytem wiszącym nad głową, utratą pracy – opowiada Monika Strzępka,



Marcin Czarnik gra dyrektora teatru, który musi sprostać wymaganiom aktorów i urzędników

„Artyści” to mikrospołeczność, w której odbijają się bolączki współczesności

Monika Strzępka
reżyserka

zwracając uwagę, że artyści okazują się takimi samymi ludźmi jak wszyscy.

Podczas spotkania z publicznością reżyserka mówiła o trudnych warunkach, w jakich pracowała cała ekipa. Twórcy zmagali się nie tylko z nieubłaganiem upływającym

czasem, ale też z zimnem panującym na planie. – *Zastanawialiśmy się, jak pozbyć się pa-ry z ust, która pojawiała się, gdy aktorzy wypowiadali swoje kwestie* – wspomina Monika Strzępka.

Problem, jaki dotyczył Doroty Segdy rozwiązała kostka lodu, którą aktorka musiała włożyć do ust, by zniwelować pojawiającą się parę.

Aktorka Narodowego Starego Teatru, która w „Artystach” gra inspicjentkę, zwróciła uwagę, że widzowie będą mogli poznać nie tylko kulisy pracy aktorów, ale także tych wszystkich, których na scenie nie widać, czyli techników czy

pracowników administracyjnych.

Uciekną do filmu i TV?

Serial jest pierwszą i jak się okazuje nie ostatnią przygodą Strzępki i Demirskiego z planem. – *Pracuję nad scenariuszem serialu o rabacji chłopskiej w Galicji, który mógłby być naszą odpowiedzią na popularnych w świecie „Wikingów”* – zapowiada Paweł Demirski. Monika Strzępka nie kryje, że chętnie zadebiutowałaby również jako reżyserka filmu fabularnego. Nie ukrywa, że dostała już nawet propozycję współpracy z pewnym studiem filmowym. ©P

DOBRY HUMOR TYLKO DLA WYBRANYCH?

Urszula Wolak

Serial „Artyści” to rzeczywiście, jak mówił w rozmowie ze mną Marcin Czarnik, wyjątkowa propozycja Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego. Podobnego serialu polscy widzowie jeszcze nie widzieli. Co prawda daleko mu do osiągnięć Amerykanów, Anglików, a nawet Francuzów wiodących prym na światowym rynku seriali produkowanych dla telewizji HBO, Canal Plus czy Showtime, ale i tak jest bardzo dobrze. Możemy tylko żałować, że Strzępka i Demirski nie dysponowali podobnym budżetem, jak ich zachodni koledzy.

Twórcy, znani dotychczas z osiągnięć na teatralnych deskach, udowodnili, że doskonale czują filmowe medium – jego dynamiczny, daleki od teatralnej sztuczności język (wielka w tym zasługa m.in. operatora Bartosza Nalazka, który w teatrze specjalizuje się w reżyserii światła). Wiedzą też, jak kształtować dramaturgię, by wygrywać napięcie. Nie znaczy to jednak, że na potrzeby pracy na planie dopuścili się względem teatru całkowitej zdrady. Estetyka sceny wyznacza bowiem w serialu kierunek

strategii inscenizacyjnych. Większość scen rozgrywa się w teatralnym gmachu, wchodzimy za kulisy, do podziemi, do administracyjnych gabinetów. Strzępka i Demirski doskonale oddali panującą tam atmosferę – coś, co sami artyści nazywają „duchem” teatru. W serialu odnajdziemy też mnóstwo odniesień do rzeczywistości, które nieraz są źródłem wyrafinowanych dowcipów, tak jak obsadzenie w roli portiera nestora aktorstwa Edwarda Linde-Lubaszenki czy rola Mikołaja Grabowskiego (byłego dyrektora „Starego”) grającego narcystycznego reżysera, który tworzy „pod publiczność”. Ciekawe, jak zareagują widzowie na widok Jana Klaty – obecnego dyrektora Narodowego Starego Teatru zdegradowanego w serialu do roli ochroniarza? Dla znających życie teatralne tego rodzaju zabiegi będą wspaniałym smaczkiem. Czy nie okaza się wyłącznie środowiskowym źródłem dowcipu, zarezerwowanym dla wąskiego grona? To moja największa obawa związana z emisją „Artystów” w TVP 2. Mam jednak nadzieję, że serial podbije serca widzów, a na pewno wielu nauczy, jak należy kręcić dla telewizji dobre historie.